Bene Nati

Bezczel

Słowo honoru
Bene Nati
Bene Nati

Życie zostawia blizny, choć to chirurg precyzyjny
Nieraz budzi cię z narkozy na stole operacyjnym
Nadzieję nieraz zabiera
Nieraz przypiera do muru
O glebę gębę wyciera, tu nie umiera się z bólu
Jedni płyną pod prąd, drudzy idą na dno
Inni dali się już połknąć grubym rybom dawno
Tu pozamiatane masz, Jeśli się przynęty łapiesz
Oponenci na ulicach, konfidenci w rapie
Nie Ameryki Dziki Zachód, tylko polska Ściana Wschodnia
Niektórzy mówią, ze tu litość to zbrodnia
W lodowatych sercach ogień płonie jak pochodnia
Opisuję się ci co tu się widuje co dnia
Co dnia to samo gówno, nowy dzień, lektura z podwórek
Jeden tu stacza się na dno
Drugi zasuwa pod górę
Anioły płaczą przez nas
Diabeł pamięta o nas
Każdy dzień tu, to powieści następna strona

Los wiąże ręce ci mocno na supeł
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem
Stoczysz się na glebę, albo polecisz na twarz
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz
Krwawy sport – zwyciężasz lub padasz trupem
Podejmij rękawice, z życiem o wszystko grasz

Zło wisi w powietrzu tu
Czujesz to w kościach
I pięści klęski zaciskają się na wnętrznościach ci znów
Fałszywy przyjaciel zdradził
To coś, jakbyś zerwał paznokcie u stóp i wsadził je w sól

To nie przeznaczenie
Prędzej ono ciebie oszuka
Uważaj na siebie
Wyjebiesz się na glebę i muka
Kochaj życie, swoje masz na pagonach
Ilu już ludziom kryminał grał marsz Mendelsona
Nic się nie zmieniło, tylko Bóg może nas sądzić
Chuj w komunistyczne, sadystyczne rządy ich
Upadły ideały, tu rozmienione na mące
I lepkie ręce, które liczą nasze zakrwawione pieniądze
Poglądy polityczne wypisane są na murach
Życie co dzień, identycznie, gra ten sam repertuar
Ocean życia, gdzie głębiny nie zbadane
Za krótka kotwica żeby ustatkować się na amen

Słowo honoru
Bezczel!

Los wiąże ręce ci mocno na supeł
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem
Stoczysz się na glebę, albo polecisz na twarz
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz
Krwawy sport – zwyciężasz lub padasz trupem
Podejmij rękawice, z życiem o wszystko grasz

Bezczel – w czepku urodzony życiowy pechowiec
Od kołyski, aż do deski grobowej
Weź powiedz mi człowiek czy mogę jeszcze ufać ci
Choć w połowie masz w sobie to co mówisz do ucha mi?
Niektórzy biją pięć
Za plecami drwią potem
To co mam wypracowałem tu krwią, potem
Fałszywego poklasku wcale mi nie potrzeba
A klepanie mnie po plecach wcale mi nie pochlebia
Tu trzeba się nabiegać żeby spełniać swe marzenia
Zawistnym szujom szczere siema, powodzenia!
Wyjebane mam, po co znów spinać się?
Krzyż na drogę przyjacielu, bywaj zdrów, trzymaj się
Czas to pieniądz i trzeba się streszczać, wierz mi
Nim się zestarzejemy dotrzemy na przedmieścia śmierci
Joseph Murphy wbij se w łeb Bene Nati
Powtarzaj sobie to kiedy do życia wenę tracisz

Los wiąże ręce ci mocno na supeł
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem
Stoczysz się na glebę, albo polecisz na twarz
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz
Krwawy sport – zwyciężasz lub padasz trupem
Podejmij rękawice, z życiem o wszystko grasz

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!